

RECENZJE

ODRODZENIE I REFORMACJA W POLSCE ■ LXVIII 2024 ■ PL ISSN 0029-8514

Jan Kochanowski: nowe perspektywy badawcze. W sześćdziesięciolecie istnienia Muzeum w Czarnolesie, red. Tomasz Błach, Mariusz Kozdrach, Radom–Czarnolas 2022, Łukasiewicz–Instytut Technologii i Eksploatacji, Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, ss. 304, il. 2.

20 i 21 września 2021 r. w Czarnolesie odbyła się konferencja naukowa zorganizowana dla uczczenia sześćdziesięciolecia funkcjonowania w tej podwoleńskiej miejscowości Muzeum Jana Kochanowskiego. Przygotowana nie bez rozmachu sesja stała się pierwszą znaczącą inicjatywą powołanego niedawno Ośrodka Informacji, Dokumentacji i Badań nad Życiem i Twórczością Jana Kochanowskiego, którego deklarowanym zamierzeniem jest inicjowanie naukowego namysłu nad biografią i literacką spuścizną autora *Zgody*, zarazem zaś tworzenie płaszczyzny dla wyników owego namysłu właściwego zaprezentowania (s. 7). Biorąc pod uwagę owo ambitne założenie, spodziewać należy się, że wspomniana konferencja będzie zaledwie pierwszą z wielu okazji, aby o życiu i dziele renesansowego arcyapoety, z pozytywnym dla stanu badań skutkiem, podebatować w jego rodzinnych stronach. Dodać wypada, że do próby takiego, a nie innego poszerzenia dotychczasowej działalności Muzeum zapewne by nie doszło, gdyby nie zmiana statusu tego nobliwego, acz zasadniczo stroniącego dotąd od przedsięwzięć *stricto* naukowych, ośrodka. Oto dokładnie 14 lutego 2020 r., podległa wcześniej Muzeum Okręgowemu im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, instytucja zyskała prawną samodzielność, wchodząc tym samym pod nadzór Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego¹.

Mazowiecki samorząd stał się też patronem pokonferencyjnej książkowej publikacji, jaką w rekordowym dla tego typu druków terminie oddano, już rok później, w ręce czytelnika. Ze wskazaną wyżej czarnoleską sesją omawiany tom łączy tytuł, w którym prócz wspomnianej tu okoliczności rocznicowej uwydatnienia doczeka się zakładane *a priori* nowatorstwo badawczych perspektyw, jakie prezentować mają autorzy poszczególnych, pomieszczonych w nim studiów. Że jednak z kategorią nowości, czy też nowatorstwa, jest tu pewien problem, świadomi zdają się być sami redaktorzy naukowci: Tomasz Błach oraz Mariusz Kozdrach, świadczy znamienna korekta, jakiej poddają oni owo pierwotne, dość ambitnie nakreślone, założenie. Piszą mianowicie we *Wstępie*: „celem obu przedsięwzięć [jubileuszowej

¹ Zob. <https://www.cozadzien.pl/kultura/maria-jaskot-to-dla-naszego-muzeum-moment-przelomowy/62199> (9 III 2024).



sesji naukowej i książki – R.T.R.] było dokonanie przeglądu aktualnych badań oraz nowych ich kierunków” (s. 7). Mieć będziemy zatem do czynienia – przynajmniej zgodnie z tą deklaracją – tak z pracami reasumującymi, porządkującymi czy uzupełniającymi dotychczasowe ustalenia, jak i tymi, które wykraczać będą (pytanie, na ile odważnie?) poza utarte ścieżki literaturoznawczej refleksji na temat Mistrza Jana.

Na wskazanie, jak wobec obu tych skrajności lokuje się recenzowany tom jako całość, przyjdzie jeszcze czas, najpierw wszakże przyjrzymy się tak jego ogólnej zawartości, jak i wewnętrznemu ustrukturyzowaniu. Jeśli nie liczyć otwierającego książkę artykułu Aliny Nowickiej-Jeżowej *Jan Kochanowski – poeta europejski i narodowy*, na omawianą tu publikację składa się osiem różnej długości rozpraw, uszeregowanych w trzy odrębne tematycznie segmenty, o których więcej nieco później. Uczciwie zauważyć trzeba, że nie jest to dużo, nawet jeśli rzecz dotyczy życia i twórczości jednego tylko autora. W tym wypadku wszakże to właśnie osoba głównego bohatera zgromadzonych dysertacji, zakres i waga jego literackiego dorobku, wreszcie wpływ, jaki miał on na całe pokolenia rodzimych twórców, staje się powodem pewnego towarzyszącego lekturze tomu niedosytu. A pogłębia je jedynie wniknięcie w szczegółową materię poszczególnych studiów: dwa z nich mianowicie dotyczą biografii renesansowego twórcy (Marek A. Janicki, Agnieszka Januszek-Sieradzka), jeden zagadnień muzykologicznych (Paweł Gancarczyk), jeden dawnych zbiorowych edycji dzieł Kochanowskiego (Radosław Grześkowiak), również jeden – oświeceniowej recepcji *Psalterza Dawidowego* (Tomasz Chachulski). W efekcie, w sposób ścisły czarnoleskiej poezji tyczą się zaledwie trzy, ułożone w środkowej partii publikacji, teksty. To niewiele, tym bardziej, jeśli spostrzeżemy, że skupiają się one w istocie na kilku tylko, konkretnie wskazanych, utworach Mistrza Jana; mowa tu o *Satyrze albo Dzikim Mężu, Odprawie* oraz dwóch epigramach: foricinium 23 i fraszce III 7 (gdy idzie o tekst Mirosława Lenarta), *Fenomenach* i *Aratusie* (rozprawa Jerzego Axera i Janusza S. Gruchały) oraz *Trenach VI* i *VII* (artykuł Grażyny Urban-Godziek). Wiele w efekcie z pozostawionej przez Kochanowskiego literackiej spuścizny pozostaje poza polem bezpośredniego zainteresowania zaproponowanych do tomu badaczy².

² Relatywnie skromne rozmiary recenzowanej książki wyjdą na jaw tym wyraźniej, jeśli porównamy ją z takim opublikowanym niedawnymi czasy tomem, jak: *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska, W. Pawlak, Warszawa 2015 (Studia Staropolskie: series nova, t. 43 [99]), gdzie znalazło się miejsce aż dla 35 różnych rozpraw. Nie twierdzą tu oczywiście, że nie da się wyobrazić sobie kilkuautorskiej (jak w tym przypadku) książki, obejmującej w miarę równomiernym stopniu całość twórczego dorobku Jana z Czarnolasu. Na pewno jednak byłoby o taki tom niezwykle trudno. Dużo łatwiej, gdy na uwadze mamy całościową spójność publikacji, zwłaszcza gdy mowa o autorze takiej rangi, jak Kochanowski, poprzestać na stosunkowo wąsko wyznaczonym polu zainteresowania, a dowodów słuszności takiego podejścia nie trzeba szukać

Niekoniecznie jednak ostateczny kształt tomu odpowiada dokładnie temu, co pierwotnie założyli sobie jego Redaktorzy. Jeśli bowiem porównać wykaz tekstów w nim opublikowanych z programem czarnoleskiej konferencji z 2021 r., okaże się, że zabrakło w publikacji aż pięciu innych wystąpień, w tym jednego będącego sprawozdaniem z postępu prac nad całościową edycją dzieł Kochanowskiego, tzw. *Wydaniem sejmowym*, podczas którego zresztą zaprezentowano pierwszy po dłuższej przerwie opublikowany tom tej serii, *Ortografię polską*³. Uwzględnienie wszystkich wygłoszonych podczas trwania sesji referatów unieważniłoby w pewnej mierze wypowiedziany tu zarzut.

Zamiast jednak zajmować się tym, czego w tomie zabrakło, przejdźmy do tego, co się w nim, koniec końców, znalazło. Osiem wchodzących w jego skład tekstów, wyjąwszy – potraktowane jako *Słowo wstępne* – studium A. Nowickiej-Jeżowej, zdecydowano się, jak zostało to już powiedziane, podzielić na trzy odrębne działy: *Wokół biografii*, *Wokół poezji [warsztat poetycki]* i *Recepcja*. Kwestia przynależności do nich sporej części rozpraw nie budzi większych zastrzeżeń, choć nietrudno nie spostrzec, iż referatowi M. Lenarta, *Padewczyk w Czarnolesie. O znaczeniu pobytów na terenie Republiki Weneckiej dla wyobraźni poetyckiej Jana Kochanowskiego*, zdarzyło się przewędrować z zajmowanego przezeń w ramach czarnoleskiej sesji segmentu *Wokół biografii* (tam sąsiadował z referatami M.A. Janickiego i A. Januszek-Sieradzkiej) do drugiego, „poetyckiego”, działu książki. Dobrze się stało, jako że nie odkrywaniu jakichś nieznanych dotąd faktów z życia Kochanowskiego oddaje się w nim badacz, a śledzeniu (nie pierwszy raz zresztą) ewentualnych wpływów włoskich ekskursji poety na jego późniejszy literacki dorobek. Znalazł się tym samym artykuł M. Lenarta w pobliżu rozpraw J. Axera i J. S. Gruchały (*Polskie i łacińskie „Aratea” Jana Kochanowskiego. Uwagi o warsztacie poety-filologa*) oraz G. Urban-Godziek (*Motyw „hymen”-„funus” (ślub-pogrzeb) i greckie rytuały żałobne w trenach VI i VII Jana Kochanowskiego*).

Przekonania natomiast nie mam co do zasadności użycia trzeciego z wymienionych tu tytułów, trudno bowiem z pełnym przekonaniem pod temat recepcji czarnoleskiej twórczości podciągnąć, omawianą przez P. Gancarczyka, kwestię muzycznej oprawy *Melodii na Psalterz polski* Mikołaja Gomółki, tym bardziej że swe kompozycje układał Gomółka w czasowej

w zbyt dalekiej przeszłości. Potwierdza ją, poświęcona siedemnastowiecznej recepcji czarnoleskiej muzy, książka Marii Barłowskiej *„Nasz Kochanowski”. Studia z recepcji poety w wieku XVII* (Katowice 2014), czyniąca centrum swych rozważań *Treny* publikacja Teresy Banaś-Korniak (*Wokół „Trenów” Jana Kochanowskiego. Szkice historycznoliterackie*, Katowice 2016) czy skoncentrowany na polskiej i łacińskiej epigramatyce Mistra Jana tom: *Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak, Warszawa 2014.

³ Zob. <https://muzeumkochanowski.pl/archiwum,2021,konferencja-naukowa-czarnolas-20-21-wrzesnia-2021> (9 III 2024).

zbieżności z pracą, jaką nad swą biblijną parafrazą podjął Mistrz z Czarnolasu. Dalekie od problematyki recepcji, w ścisłym jej sensie, jest też zagadnienie wydawniczej tradycji tomu zbiorowego *Jan Kochanowski* (1586), której tekst swój poświęca R. Grześkowiak. Jedynym, którego dałoby się z czystym sumieniem w dziele tym pozostawić, wydaje się artykuł T. Chachulskiego, rozważający wpływ, jaki na religijną twórczość czasów oświecenia miał *Psalterz Dawidów*. Zbyt wąskie tu, w moim odczuciu, pojęcie recepcji zastąpić można by tym tytułem, którym posłużono się przy ustalaniu listy referentów czarnoleskiej konferencji: wszystkie trzy wspomniane wyżej wystąpienia znalazły się w segmencie *Wokół twórczości*.

Przejdźmy do wybranych, skłaniających do pewnych uwag na marginesie, tekstów. Ciekawym, gdyż rzucającym nowe światło na utrwalone w naukowym dyskursie aksjomaty, okazał się tekst A. Januszek-Sieradzkiej, *Poeta i król. Jan Kochanowski na dworze Zygmunta II Augusta – fakty, przypuszczenia, nieporozumienia*. Rozprawić decyduje się ona mianowicie z określonymi przekonaniem dotyczącymi relacji Kochanowskiego z jedynym synem Bony, które zwykło określać się jako co najmniej mało zażyłe. Biorąc pod uwagę różne funkcjonujące ówczesnie kategorie dworzan, Badaczka włącza autora *Trenów* do najmniej wyeksponowanego grona królewskich sekretarzy, tych mianowicie, którzy trudnili się pracą w kancelarii. Nie jest więc on zatem częścią Augustowego dworu *sensu stricto*. Trudno natomiast, w świetle dostępnych przesłanek, mówić o jakiejś głębiej zakorzenionej doń niechęci jagiellońskiego monarchy (motywować miałyby ją pewne zawarte w *Satyrze* aluzje) – za jego rządów renesansowy poeta zyskuje intratną prebendę w Poznaniu, poszerza się też jego rodzinny majątek. Uznając zasadność i wagę przedłożonych przez A. Januszek-Sieradzką uwag, nie sposób nie spytać o szansę na ich zakorzenienie się w dzisiejszym myśleniu o spuściznie Mistrza Jana. Można mieć co do tego wątpliwości, biorąc choćby pod uwagę stopień rozpowszechnienia się w szerszej świadomości tradycyjnego sposobu periodyzowania jego twórczych dokonań; okres dworski zajmuje w nim miejsce pośrednie między padewskim a czarnoleskim⁴. Mimo swej, wykazanej w artykule, nieściśłości podział ów pewnie nadal będzie używany, jako że dość zręcznie ujmuje zakres określonych życiowych doświadczeń poety, a te – w przypadku drugiego z wymienionych tu okresów – dają o sobie znać w takich utworach, jak fraszki, foricenia czy niektóre z elegii.

Zbliżoną do A. Januszek-Sieradzkiej tematykę, tyle że przy wykorzystaniu literackiej spuścizny poety, podejmuje w swej pracy: *Ku nowej biografii Jana Kochanowskiego – z refleksji i doświadczeń komentatora historycznego „Dzień Wszystkich”* (tzw. wydania sejmowego) M. A. Janicki. Uwzględniając takie utwory, jak *Muza*, *Marszałek*, elegia III 15, fraszki..., ale i szereg

⁴ Do ich upowszechnienia przyczyniły się takie pozycje, jak: J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1997, s. 264.

dostępnych dziś archiwaliów, Uczony śledzić usiłuje niejasne przypadki renesansowego twórcy, zwłaszcza w kluczowym dla jego dalszej kariery początku lat sześćdziesiątych XVI w., asertywnie przy tym weryfikując narosłe wokół omawianych kwestii nieporozumienia. W efekcie dochodzi on do wniosków z konieczną rozważą balansujących między mnogimi zawiłościami obranej przez siebie materii, w świetle czego zasadne, ale i wielce odkrywczе, okazuje się przywołanie przezeń – w formie finalnej konstatacji – Swetoniuszowego życiorysu Horacjusza. Imponującej swym rozmiarem rozprawie M. A. Janickiego (70 stron tekstu to prawie jedna czwarta część książki) towarzyszy równie imponująca bibliografia, zogniskowana głównie na historyczno-biograficznym aspekcie badań nad Janem z Czarnolasu.

Duże znanstwo poruszanego przez siebie zagadnienia wykazuje w swoim artykule także G. Urban-Godziek. Doszukiwać się ona mianowicie usiłuje starożytnych i neolatynistycznych (renesansowych) źródeł nuptialnej topiki z *Trenów VI* i *VII*, odpowiednio w nich przez poetę przekształconej, a kontekstu dla tak ukierunkowanych rozważań dostarcza m.in. łacińska twórczość epitafijna czy Owidiuszowy zbiór *Heroid*.

Jeden ze sformułowanych przez Uczoną wniosków sprowadza się do tego, że rojąc o przekazaniu córce poetyckiej ojcowizny, dokonał Kochanowski *de facto* „zmiany ról płciowych, przypisując Orszuli rolę męską, co jest szczególnie widoczne na tle zarówno antycznej, jak i renesansowej tradycji przedstawiania kobiet w literaturze” (s. 183). Dopowiedzieć tu warto, że jeśli faktycznie widział on w zmarłej dziewczynce ewentualną przyszłą poetkę (byłaby na naszym gruncie Orszula zupełną, dodajmy przy tym, pionierką), to idea taka zrodzić się mogła w jego głowie nie tylko za sprawą Greczynki Safony – zależność tę uzasadnia szereg literackich odwołań do jej twórczości, lecz przede wszystkim użyte w *Trenie VI* określenie „Safó słowieńska” – ale i zastanej w Italii swobody obyczajów, umożliwiającej niewiastom jego czasów pewną samorealizację na tym, faktycznie, typowo męskim polu. To *casus* takich włoskich pisarek jego doby, jak Vittoria Colonna, Gaspara Stampa, Veronica Gàmbara czy Isabella di Morra, nasunąć mógł strapiotnemu poecie myśl, że i na polskiej ziemi znaleźć miałyby one szansę godną siebie następczynię⁵.

Gwoli ścisłości dopowiedzmy jeszcze, że utożsamienie zmarłej dziewczynki z Safoną nie wybrzmiewa w kontekście całego cyklu *Trenów* zupełnie bezwarunkowo, uzasadnia je nade wszystko głębia trapiącego poetę żalu. Zwróćmy uwagę, że temat dziedziczenia lutni ponownie już nie wraca. Brak go zwłaszcza w konsolacyjnej partii zbioru, w efekcie nie staje się on także źródłem oferowanego w *Trenie XIX* pocieszenia. Jeżeli zatem faktycznie dysponowała Orszula realnym talentem, na dobre przepadł on, gdy trafiła przed oblicze Pana, przerwaniu uległa również wymagana linia poetyckiej

⁵ To, notabene, ewentualny przyczynek do tego kierunku badań, w jakich celuje ostatnimi czasy Mirosław Lenart.

sukcesji, łącząca ojca z córką i jego ewentualnymi dalszymi potomkami. Więcej, rzecz można, że postponująca doczesne sprawy babcia dziecka w obręb ich włącza także sferę twórczości literackiej oraz wiążących się z nią ambicji ludzkich. Nie mają one większego znaczenia wobec tych wspaniałości, jakie człowiekowi wierzącemu ma do zaoferowania niebo.

Dużą, aczkolwiek niezbędną przy tego rodzaju tematyce, akrybią wykazuje się w swym artykule *Tradycja tekstu zbioru „Jan Kochanowski” (1586–1639). Przyczynek do wydawniczych dziejów czarnoleskiej spuścizny* R. Grześkowiak. Czyniąc obiektem swego zainteresowania pośmiertną, opracowaną przez Jana Januszowskiego, jednoautorską antologię twórczości Mistrza Jana, ustalić usiłuje on wzajemne zależności pomiędzy licznymi, bo w sumie aż dwunastoma, wydaniem tomu, jakie między 1586 a 1639 r. ujrzały światło dzienne. Zadania tego nie ułatwiły ani minimalne niekiedy różnice, jakie należało drobiazgowo wychwycić, ani nagminny niegdyś zwyczaj antydatowania poszczególnych edycji (na pierwszych czterech widnieje błędna, zbyt wczesna – jak się okazuje – data 1585)⁶. Wszystkie te zawilości oddaje, wyrysowana na końcu artykułu, stemma, końcowy efekt żmudnych dociekań Badacza, do której bez wątpienia odwoływać się będą przyszli eksploratorzy zagadnienia.

Jako ostatni publikacji doczekał się tekst T. Chachulskiego, który – nie bez związku z wcześniej upublicznianymi przez siebie studiami – docieca stara się wpływu, jaki na twórczość religijną doby oświecenia miała sławetna czarnoleska parafraza biblijnej Księgi Psalmów. Wychodząc od podjętych w wieku XVIII wydawniczych inicjatyw, mających upowszechnić literacki dorobek Mistrza Jana – za te w stopniu szczególnym odpowiadają zakony jezuitów i pijarów – podjęte przez siebie zagadnienie egzemplifikuje za pomocą twórczości trzech wyróżniających się postaci ówczesnego Parnasu. Mowa o Ignacym Krasickim, stawiającym Kochanowskiego za wzór twórczej maestrii w dziełku *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, ale i znajdującym upodobanie w pozostawionej przezeń parafrazie, czego dowodem osobliwa kariera w dorobku księcia-biskupa warmińskiego *Psalmu LXV* („Te decet hymnus, Deus, in Sion...”). Nade wszystko jednak uwagę Badacza skupiają na sobie dwaj sentymentalisci: Franciszek Karpiński i Franciszek Dionizy Kniaźnin, którzy z inspiracji pijarskich szkół pobożnych podjęli zadanie zmodernizowania, trącej już w ich czasach myszką, wiekowej translacji; nowa wersja wychodzi jako *Psalterz Dawida nowo przetłumaczony, część Zabawek wierszem i prozą* starszego z poetów.

⁶ Wobec niepozostawiającego większych wątpiwości wskazania Grześkowiaka, jeśli idzie o rzeczywistą datę *editio princeps* zbioru (za wiążącą bierze on informację nie z karty tytułowej, a z kolofonu), trudno zrozumieć, czemu nie uzgodniono pod tym względem, umieszczonego w nieco wcześniejszej partii książki, tekstu o *Arateach*, gdzie w co najmniej dwóch miejscach widnieje, błędny w tym wypadku, rok 1585 (s. 142, 143).

W artykule swoim omawia T. Chachulski okoliczności tej szczególnej kooperatywy, ale i wpływ, jaki na dalszą twórczość jednego i drugiego miało obcowanie z renesansowym arcydziełem Mistrza Jana. Choć bardziej niż o omówieniu, mówić by tu trzeba ledwie o zasygnalizowaniu zagadnienia. Poprzestaje bowiem właściwie Uczony na, podpartej opinią Teresy Kostkiewiczowej i Rolfa Fiegutha, konstatacji, że „opracowanie psalmów w wersji Kochanowskiego stało się doświadczeniem poetyckim krystalizującym dla liryki religijnej uprawianej przez obu pisarzy” (s. 234). Coś, czego dowieść należałoby tak naprawdę przywołując ileś, niepozostawiających wątpliwości, przykładów leksykalno-frazeologicznych⁷, egzemplifikuje się, w odniesieniu do Kniaźnina, sformułowaniem „kwiat ugorny”, w przypadku zaś Karpińskiego późniejszym zredagowaniem przezeń tomu *Pieśni nabożnych*, który – jak rozumiem – ma być w tej argumentacji świadectwem recepcji czarnoleskiej psalmodii poniekąd jako całość. Trochę to, przyznać trzeba, z perspektywy sceptyka mało.

Kuszając się o podsumowanie powyższych roztrząsań, stwierdzić wypada, że gdy idzie o ostatecznie zrealizowany w omawianej tu publikacji zamysł, bliżej jej do owego dwukierunkowego, nakreślonego we *Wstępie*, ujęcia tematu, zgodnie z którym nie mniej istotne od otwierania, wskazanych tytułem, nowych badawczych perspektyw jest przegląd dorobku w tej dziedzinie już istniejącego. Drugi z wymienionych aspektów realizację swoją znajduje zwłaszcza w, sumiennie reasumujących stan wiedzy o autorze *Wrózek*, rozprawach A. Nowickiej-Jeżowej i M. A. Janickiego. To samo wszakże powiedzieć da się i o tych pomieszczonych w książce artykułach, za którymi – bardziej niż chęć przysłowiowego sięgania, gdzie wzrok nie sięga – stoi skromniejsza potrzeba uzupełnienia czy przeorganizowania dotychczas wyartykułowanych ustaleń. Przy czym rozprawy tego typu wcale nie należą tutaj do mniejszości, rzec można nawet rzecz przeciwną, co czyni formułę tytułu odrobinę mylącą.

Czy tom, o którym mowa, zajmie jakieś szczególnie wyeksponowane miejsce wśród najnowszej literatury na temat Jana z Czarnolasu? Jako całość? – trudno orzec. Zbyt wyraźnie chyba odczuć się w nim daje spory tematyczny rozrzut poszczególnych rozpraw, ale i ich nierówną merytoryczną zawartość: z pracami autentycznie ukierunkowanymi na *novum* sąsiadują te, których trudno nie nazwać ledwie głosami do wcześniej ogłaszanych już

⁷ Coś, co czyni się zatem badając związki biblijnego Psalterza z oryginalną religijną twórczością poety: niektórymi pieśniami z jego *Fragmentów*, *Trenami XVII* i *XVIII* czy hymnem *Czego chcesz od nas, Panie*. Nurt ten w nauce reprezentują chociażby: S. Dobrzycki, „Psalterz” Jana Kochanowskiego w stosunku do innych jego pism, „Pamiętnik Literacki”, 4, 1905, 4, s. 499–509; W. Fallek, *Świat biblijny w twórczości Kochanowskiego*, w: *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*, Kraków 1931, s. 383–421; J. Starnawski, *O psalmicznych elementach niektórych utworów Kochanowskiego (poza „Psalterzem”)*, w: *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Lublin 1986, s. 169–188.

ustaleń, te zaś o prawdziwie szerokich badawczych horyzontach mieszają się ze studiami czysto przyczynkarskimi, sprawiającymi wrażenie wygrzebanych z dna przysłowiowej szuflady (dziś jej odpowiednikiem wypadłoby chyba uczynić pamięć komputera). A że badania nad życiem i dorobkiem Mistrza Jana, mimo niniejszych utyskiwań, mają się i tak wciąż świetnie, przekonuje również, wieńczący omawiany tom, bibliograficzny *Aneks*. W zredagowanym przez Roberta Mileszczyka wykazie znalazły się aż 424 (!) pozycje z lat 1995–2021, a wychwycone w trakcie jego lektury opuszczenia wskazują, że na tę kwestię spojrzeć wypada jeszcze bardziej optymistycznie.

Radosław T. Rusnak
Uniwersytet Warszawski